

Anna Jankowska

Okresy wrażliwe

według Marii Montessori u dzieci w wieku 3–6 lat.

Wsparcie potrzeb i zainteresowań

Maria Montessori wytyczyła wiele ścieżek edukacyjnych, z których do dzisiaj chętnie korzystamy. Jedną z nich było nazwanie i opisanie okresów wrażliwych w życiu dziecka. Podzieliła ten czas na kilka części, jednak ja skupię się na tej przedszkolnej, czyli od 3. do 6. roku życia.

Fazy wrażliwe (w amerykańskich badaniach nazywane też „oknami na świat”) to momenty, w których maluch bez wielkiego wysiłku zdobywa nowe umiejętności. Trwają tylko chwilę i w zasadzie nigdy się nie powtarzają. Jeśli się je przegapi, to oczywiście nie oznacza, że dziecko nie nauczy się danej czynności, jednak zarówno nauczyciel, jak i uczeń będą potrzebowali więcej czasu na osiągnięcie rezultatów, które w fazie wrażliwej przychodzą jakby mimochodem, zupełnie bez wysiłku ze strony dziecka.

Okresy wrażliwe nazywane są też **sensytywnymi**. Jedynym skutecznym sposobem wsparcia dziecka w tym czasie jest obserwacja. Bardzo ważna jest świadomość, że nie u każdego dziecka „wypadają” one w tym samym czasie, choć Maria Montessori podała granice wiekowe, w których można je zauważyć. W praktyce oznacza to tyle, że niektóre czterolatki będą żywo zainteresowane literami, a dla innych ten temat będzie nudny lub po prostu trudny. Dotyczy to bardzo wielu aktywności, np. rysowania, zabaw plastycznych, zabaw z rówieśnikami, zabaw konstrukcyjnych, samodzielności itd. Oczywiście nauczyciel opiekujący się sporą grupą przedszkolaków nie zawsze ma czas i okazję, by obserwować każdego z osobna. Jednak bardzo często **dzieci same pokazują** lub informują, co je w danym momencie interesuje, co im sprawia przyjemność. Warto podążać za tymi informacjami.

Okresy wrażliwe u przedszkolaków

Fazy wrażliwe trwają już od urodzenia, jednak z *przedszkolnego punktu widzenia* interesować nas będą tylko niektóre, te związane z wiekiem 2, 4 – 6 lat.

Fazy wrażliwe

według Marii Montessori

Faza ruchu ciała

(1 rok – 4 lata)

Faza porządku

(1 rok – 3 lata)

Faza zmysłów

(0 – 5 lat)

Faza wrażliwości na szczegóły

(1 rok – 2 lata)

Faza życia społecznego

(2,5 – 4,5 roku)

Faza języka, w tym zainteresowania liczbami

(0 – 6 lat)

Okres wrażliwy na ruch przypada na wiek od 1. do 4. roku życia. Jednak można go doprecyzować i podzielić na:

- 0 – 2,5 roku, kiedy dziecko zaczyna uczyć się chodzić,
- między 2,5 a 4. rokiem życia, kiedy dziecko już sprawnie się porusza.

Wtedy największy nacisk powinno kłaść się na balansowanie, bieganie, równowagę. Bardzo pomocne w tym okresie mogą być **zabawy wymagające powtarzania danego ruchu**, np. podczas piosenki, bo ta powtarzalność jest wspinałym ćwiczeniem dla ciała i mózgu.

Przy tej okazji warto też prowadzić rozmowy z rodzicami o tym, jak ważny jest ruch i swobodna aktywność. Pewne jest, że rodzice mogą dziecku stworzyć nieco lepsze warunki do zupełnie swobodnych aktywności ruchowych i zabaw aktywizujących, choćby ze względu na to, że nauczyciel ma pod opieką wiele dzieci. Często jest ich za dużo, by pozwolić działać wszystkim zupełnie dowolnie i żeby każdego z osobna zachęcać do samodzielnego planowania zabaw. O wiele łatwiej z takim wyzwaniem poradzą sobie rodzice, tylko powinni mieć świadomość, jak ważne to jest dla rozwoju dziecka.

Okres wrażliwy na zasady dobrego zachowania i życia społecznego przypada na wiek 2,5 – 4,5 roku. Jednak Maria Montessori podkreśla, *jak ważny jest też moment od urodzenia do 3. roku życia*. Wtedy dziecko uczy się głównie przez obserwację rówieśników i dorosłych. Niezależnie od tego, jak wiele tłumaczymy, najważniejsze i tak pozostanie to, co zostało dziecku w tym czasie pokazane. Czy to pokazywanie jest świadome? Widać to po zachowaniach i reakcjach dzieci na różne sytuacje w grupie przedszkolnej.

„Dobre zachowanie” to bardzo ogólne pojęcie, chodzi jednak o szeroko rozumiane **dobre maniere i poznawanie (akceptowanie) zasad społecznych**. Dzieci w wieku przedszkolnym właściwie uczą się ich od podstaw, a placówka jest miejscem, gdzie mają mnóstwo okazji do ćwiczeń, zaczynając od kontaktów z rówieśnikami, przez poznawanie zasad panujących w przedszkolu (jedzenie, ubieranie się, dbanie o higienę, spacerowanie itd.). Oczywiście tutaj też wiele spraw opiera się na **obserwacji**. Zwłaszcza rówieśnicy mogą się w tym czasie okazać cennym źródłem inspiracji. Dzieciom w tym wieku po prostu łatwiej przychodzi zaakceptowanie tej edukacji, co nie oznacza, że tak jest z każdym dzieckiem lub że „rozumienie zasad” idzie zawsze w parze z łatwością respektowania zasad np. zachowania przy stole.

Okres wrażliwy na pisanie przypada w połowie 3. roku życia i trwa do połowy 4. Dziecko wtedy niekoniecznie jeszcze musi znać wszystkie litery i z pewnością nie musi umieć czytać. Zainteresowanie pisanem często przejawia się **naśladowaniem** tego, co maluch widzi, **odwzorowaniem** zapisanych liter swojego imienia. Warto wykorzystać ten czas na ćwiczenia z tego wczesnego pisanie i proponować zabawy grafomotoryczne.

Czasami rodzice obawiają się, że *takie pisanie jest zbyt wczesne i dziecko potem (nie potrafiąc czytać) będzie miało w głowie galimatias*. Warto uspokoić rodziców zgłaszających tego rodzaju obawy i zachęcić do aktywności w tym kierunku, wyłącznie poprzez zabawy z dzieckiem. Ważne, aby podkreślić, że zainteresowanie pisanem **niekoniecznie musi iść w parze z nauką czytania**. Jeśli dziecko zgłasza taką chęć, to oczywiście można je wesprzeć, ale jeśli to jest tylko pisanie, warto podpowiedzieć najciekawsze i przydatne zabawy, np. pisanie prostych wyrazów palcem po mące/

ryżu/kaszy, pisanie patykami po piasku/błocie, pisanie kredą po chodniku, pisanie po tablicy (w pozycji stojącej), używanie do pisanie znikopisu.

Okres wrażliwy na czytanie został przez Marię Montessori umiejscowiony w połowie 5. roku życia (trwa najczęściej do połowy 5. roku życia). Widząc zainteresowanie dziecka literami w tym czasie, warto podążyć za tym i proponować **zabawy związane z poznawaniem wyglądu liter i nazywaniem liter**. Niekoniecznie od razu musi to być czytanie metodą symultaniczno-sekwencyjną. Wielką frajdą i ogromnym wsparciem dla dziecka są po prostu najróżniejsze zabawy, np. wyklaskiwanie głosek i sylab, wyszukiwanie litery w tekście, odgadywanie, na jaką głoskę zaczyna się wyraz, i wszystkie zabawy logopedyczne związane z literami.

Jeśli dziecko dobrze zna i kojarzy litery, jest zainteresowane również nauką czytania, można przejść do zabaw czytelniczych. Warto ustalić z rodzicami, jaką metodą będzie prowadzone dziecko. Oczywiście w szkole będzie to najprawdopodobniej metoda analityczno-syntetyczna, ale to wcale nie znaczy, że w przedszkolu nie można zaproponować innej metody.

Okres wrażliwy na liczby zdarza się od połowy 4. do połowy 5. roku życia. Wtedy wiele dzieci zaczyna się interesować samym wyglądem liczb, ale też ich „możliwościami”: liczeniem, segregowaniem, odnajdywaniem liczb w codziennych sytuacjach, kojarzeniem, porównywaniem, układaniem w zbiory liczbowe itd. Warto w tym właśnie czasie proponować zabawy z liczbami, proste dodawanie i ogólnie poszerzanie wiedzy na ten temat.



Okres wrażliwy na język został przypisany wiekowi od urodzenia do 6. roku życia. Oczywiście na każdym etapie wygląda to trochę inaczej. Są jednak pewne uniwersalne zabawy/aktywności, które można proponować dziecku. Obok rozmów, piosenek (dostosowanych do wieku) i zabaw rówieśniczych warto położyć **mocny akcent na czytanie**. Badania czytelności w Polsce nie pozostawiają złudzeń: często właśnie przedszkole jest jedynym miejscem, w którym spora część dzieci ma okazję słuchać czytanej na głos książki. Dlatego oprócz pielęgnowania tej przedszkolnej aktywności warto rozmawiać z rodzicami o tym, że wspólne czytanie jest znakomitym sposobem spędzania czasu z dzieckiem.

Wielu rodziców uważa, że dziecko nie lubi czytać, tylko dlatego, że podczas czytania maluch wierci się, chodzi, rusza lub przerywa dodatkowymi pytaniami. W bardzo wielu przypadkach takie aktywne czytanie wzmacnia uwagę dziecka, któremu trudno się skupić na tekście, kiedy wie, że nie może się ruszać, ma siedzieć spokojnie, nie powinno przerywać czy zadawać pytań. Przerywanie jest często informacją o tym, że treść jest dla dziecka ciekawa. Po pytańach malucha widać też, na ile jest ona zrozumiała. Warto uspokoić rodziców, którzy uważają, że nie ma sensu czytać, kiedy dziecko nie siedzi spokojnie, *bo wtedy nie słucha*.

Jak rozpoznać i wspierać fazę wrażliwą?

Każdy nauczyciel miał chyba do czynienia z dzieckiem, które w pewnym momencie „zafiksowane było” na jakiejś sprawie. Czasami są to marki samochodów, innym razem zwierzęta, flagi, rośliny, kolory, geografia itd. Wtedy widać, że zgłębianie danego tematu sprawia dziecku wiele radości. Przynosi do przedszkola obrazki, książki, zabawki związane ze swoimi zainteresowaniami. Chce się tym dzielić z rówieśnikami i panią. Za to często nie ma ochoty poznawać tematów, które akurat omijają jego fazę sensorywną.

Przedszkolna trudność jak zwykle polega na tym, że mając pod opieką grupę dzieci, nie zawsze można pozwolić jednostkom podążać wyłącznie za jednym zainteresowaniem. Przecież program zakłada „przerabianie” konkretnych treści i jest to zrozumiałe. Jednak warto ten **wzmoczony okres sensorywny** wykorzystać i wspierać go, np. wplatając ten konkretny temat do zorganizowanych zabaw (rysowanie, malowanie, konstrukcje) bez szkody dla omawianego programu, za to z wielką korzyścią dla dziecka w okresie wrażliwym itd. Często pasją jednego dziecka jest „zaraźliwa”, dlatego może się okazać, że wspierając jednego malucha, udało się otworzyć przed kolejnymi do tej pory zamkniętymi drzwiami.

Dlaczego jest to ważne? Choćby dlatego, że okresy sensorywne nie trwają wiecznie i z pewnością przyjdzie moment, w którym dziecko straci zainteresowanie tym, bez czego w danej chwili nie może żyć. Jeśli w tym momencie nauczy się np. rysować, pisać, czytać, głośkować, liczyć itd., potem nie będzie musiało wkładać tyle wysiłku w te aktywności. One przychodzą jakby mimochodem, przy okazji zabaw, rozmów, często też wygłupów. Dajemy więc dziecku

możliwość bezproblemowego zdobycia nowych doświadczeń i zostawiamy przestrzeń na to, żeby po jakimś czasie szukało nowych.

Szanując te bardzo indywidualne wybory, skazani jesteśmy na odejście od traktowania wszystkich według jednego szablonu (np. w maju wszyscy uczyliśmy się o łąkowych roślinach). Jeśli jakieś dziecko doskonale się ich nauczyło już w styczniu, teraz ma czas na poszerzanie kolejnych zainteresowań, ale też może się podzielić zdobytą wiedzą z rówieśnikami. Jest to z punktu widzenia nauczyciela trudniejsze niż *ustawienie wszystkich w równym szeregu*, ale mam wrażenie, że mało który nauczyciel potrzebuje dzisiaj przypomnienia o tym, że indywidualne podejście procentuje.

To naturalne

Czasami zdarza się, że dorośli myślą wejście dziecka w fazę wrażliwą z tzw. dzieckiem ponadprzeciętnie uzdolnionym. Faktycznie, czasem z boku może to tak wyglądać, kiedy nagle pięcioletek zna wszystkie flagi państwowe i bez namysłu wymienia je z pamięci. Takich indywidualnych przypadków jest wiele w przedszkolach. Jednak zanim uznamy dziecko za ponadprzeciętne, warto przyjrzeć się, czy nie przechodzi właśnie etapu wzmoczonej wrażliwości. Jeśli tak, nie ma to nic wspólnego z byciem geniuszem. To naturalny proces w życiu wielu dzieci. Mówię o tym dlatego, że często taki przebłytek, zainteresowanie jednym tematem, sprawia, że rodzice lub nauczyciele zaczynają dziecku stawiać coraz trudniejsze wyzwania, wymagania i próbują dostosować malucha do swoich wyobrażeń o *dziecku zdolnym*. W takich sytuacjach czasem zdarza się, że przedszkolak dostaje dodatkowe zadania z zakresu, który kompletnie go nie interesuje. Problem polega na tym, że dziecko nie zawsze potrafi powiedzieć (zwerbalizować konkretnie), że nie chce uczestniczyć w tych dodatkowych wyzwaniach, a dorośli nie zawsze chcą to widzieć. Wtedy maluch próbuje sprostać oczekiwaniom dorosłych, co po chwili skutkuje brakiem wiary w siebie, niską samooceną, *bo przecież mi się nie udaje*.

Dlatego warto uświadamiać rodzicom i nauczycielom, że okresy wrażliwe to zupełnie naturalne momenty, niemające wiele wspólnego z byciem ponadprzeciętnie inteligentnym, uzdolnionym czy zmotywowanym do uczenia się wszystkiego. Wsparcie w momentach sensorywnych jest więc stąpaniem po kruchym lodzie, łatwo przekroczyć granicę, za którą zostają już tylko wyobrażenia i ambicje dorosłych. Najlepsze, co można dać dziecku w tym czasie, to uważna obserwacja i podążanie za naturalną ciekawością. ■



Anna Jankowska – pedagog, autorka poradników dla rodziców i nauczycieli, trenerka szkoleń pedagogicznych. Prowadzi blog dla rodziców www.tylkodiadamam.pl oraz konsultacje pedagogiczne – indywidualne i w placówkach edukacyjnych.